

Czemu jestem za ordynacją kobiet?

Ponieważ możliwość ordynacji kobiet dla mnie leży w kwestii przyzwoitości i uczciwości. Wspólnoty nie widzą niczego złego w kobiecie decydującej o losach parafii, członkini rady parafialnej ani pełniącej inne funkcje w Kościele, ale boimy się im powierzyć jedną konkretną posługę. Więcej! Nikt nie widzi nic złego w tym, że także kobiety kształcą potencjalnych prezbiterów na Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, ale same mimo że przygotowują tych ludzi, nie mają takich samych praw. Czy nie jest tutaj coś nie tak?

A co dla mnie najważniejsze: nikt nie widzi niczego zdrożnego, gdy kobieta naucza religii dzieci. Czy nie jest to jednak najodpowiedzialniejsze zadanie, skoro to właśnie dzieci najmocniej i najłatwiej kształtujemy? To ich światopogląd budujemy. Dlatego kobiety na równi z mężczyznami powinny mieć prawo do ordynacji.

Pamiętać trzeba, że możliwość ordynacji kobiet nie oznacza, że każda kobieta, która zawoła: „ja chcę!” zostaje ordynowana – podobnie jak w przypadku mężczyzn – musi być to osoba o predyspozycjach do podjęcia określonych zadań.

Podsumowując: popieram ordynację kobiet – ponieważ tego wymaga ode mnie uczciwość i przyzwoitość.

Damian Szczepańczyk